

PISMIENICTWO

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

*Wołyń i jego mieszkańcy w r. 1863, przez F. N. Drezno.
Druk i nakład J. I. Kraszewskiego. 1870. (W 12-ce.
Str. VIII i 138).*

Jeżeli mamy pełniejsze materiały do opisu dawnego Wołynia, to za to szczupłe zapasy, mogące dać nam obraz teraźniejszego. P. Stecki dał nam wprawdzie monografią tej części kraju, ale nie zupełną, bo po wydaniu pierwszego tomu, zapowiadany tom drugi, dla niewiadomych nam powodów, w tece autora pozostał.

Książeczka, o której mamy mówić, z wielu względów jest zajmującą, a w treści swój wielce ważną: maluje nam bowiem stan prawie dzisiejszy Wołynia, pod względem geograficznym i statystycznym; właśnie z tej strony, która jest dla nas nowością. Na czele w przedmowie: *Od Autora*, czytamy:

„Kilkoletnią pracę, dorywcze notatki o Wołyniu podajemy dzisiaj do druku. Wymagania nauki od prac geograficznych i statystycznych są w obecnym czasie tak wielkie, że podobnej wartości materiału, nieoczyszczonego jeszcze naukową krytyką i nie ukształtowanego w organiczną całość, nigdybyśmy się nie ośmielili wystawić na widok publiczny, gdyby nie ta okoliczność, że zupełna nieznanomość owego kraju, i *kompletny brak nocni* nawet *rudamentalnych*, o obecnym jego stanie, coraz bardziej daje się uczuwać na każdym niemal kroku prywatnego i publicznego naszego życia. Żyć zresztą w niewiadomości o tém, co się codziennie nogą potracą i o co się mimowolnie każdy nieustannie ociera, jest żyć w ciemności i apatyi, a współczesne życie, inném jest znamięm naznaczone, inny mieć zwykło charakter. Więc ustępując gwałtownej potrzebie życiowej, popełniamy ten błąd w obliczu nauki, że posyłamy do druku pracę, która nie jest jeszcze w stanie uzyskać jej sankcyi. Wymagania nauki są żelazne, kształceniu się

i rozwojowi podległe: wymagania życia, bezwarunkowe i nieubłagane.

„Dlatego pośpieszamy z naszym dobytkiem, jakkolwiek szczupłym i nieuporządkowanym, przed trybunał publiczności myślicyj i pracującą: może téż i u nas znajdzie się cośkolwiek pożytecznego, potrzebom nauki odpowiadającego.

„Ażeby pożytecznie żyć i pracować dla kraju, potrzeba go najprzód znać, potrzeba jego stan rzeczywisty i przeszły, jego dostatki i niedze, bogactwa i potrzeby, niedole i zbytki, jego nakoniec prawa i bezprawia, słowem wszystko czém jest nabrzmiałe jego duchowe i społeczne życie, znać i ciągle mieć w pamięci obecnem.

Autor, wypowiedziawszy swe myśli, w tym przedmiocie, czując od dawna potrzebę bliższego systematycznego oznajomienia ogółu ze stanem obecnym Wołynia, powziął zamiar opisać go jak można najwszechstronniej i najdokładniej. Zbierając ze wszystkich stron zasoby po temu, materiały jakie zdobywał, zużytkowywał po części w korespondencyach z *Za Buga* do *Gazety Codziennéj i Polskiej*, w latach 1860 i 1861; ale znacznie większa część ich pozostała w tece. Ażeby utworzyć z tego jakąś całość, potrzebaby nowemi poszukiwaniami wzbogacić, przedsięwziąć pielgrzymkę po gubernii, sprawdzić wiele rzeczy na miejscu; ale nasz autor tego wykonać nie mógł, i zebrane materiały przez dwa lata leżały bezużytecznie.

Słusznie przeło zrobił, przekonawszy się że są chętni do tego przedmiotu pracownicy, że co skrzętnie zebrał, ogłosił drukiem: a J. I. Kraszewski dobrze zrozumiał wartość tych materiałów, kiedy je swoim nakładem wydał.

Część opisową i statystyczną, dały autorowi jego własne notaty poczerpnięte zarówno ze źródeł urzędowych jak i prywatnych: wspomnienia historyczne znalazł w *Starożytnéj Polsce Balińskiego i Lipińskiego*.

Dziółko to rozpada się na dwie części: I) *Geograficzna*. II) *Statystyczna*. Każda ma po pięć rozdziałów, których treść okazują tytuły. *Geograficzna część*: 1) Granice. Powierzchnia. Rzeki. Przyrodzone bogactwa. Rozległość. Podział administracyjny. Herb i mundur obywatelski. 2) Osiadłość i pamiątki historyczne w powiatach: Żytomierskim, Nowogrod-wołyńskim i Ostrogskim. 3) Osiadłość i pamiątki historyczne w powiatach: Zasławskim, Starokonstantynowskim i Krzemienieckim. 4) Osiadłość i pamiątki historyczne w powiatach: Dubieńskim, Włodzimierskim i Kowelskim. 5) Osiadłość i pamiątki historyczne w powiatach: Łuckim, Bośnińskim i Owrućkim.

Statystyczna część: 1) Zaludnienie. Liczba mieszkańców. Stosunek płci, przyrost ludności. Podział mieszkańców ze względu na narodowość, wyznania i stany. 2) Praca: uprawa roli, wyrobek leśny, chów bydła, koni i owiec. Ruch fabryczny i przemysłowy. Drogi. 3) Własność prywatna, skarbową i publiczną. Kapitały. 4) Zakłady publiczne i administracja. Ciężary publicz-

ne i dochody Skarbu. 5) Lista nazwisk właścicieli ziemskich na Wołyniu 1848 roku. Lista ta obejmuje 1,105 właścicieli ziemskich.

Pragnęlibyśmy ażeby życzenia szanownego autora, co do możności uzupełnienia tej pracy spełnione zostały, gdyż mamy dowód, i w tym *Szkieu* jak sam nazywa swą pracę, a pióro zdolne odpowie zadaniu, chociażby je chciał rozwinąć w jak najszerzych ramach.

R.

Bucik, Humoreska. Napisał Wołody Skiba. (Wł. Sabowski). Kraków. 1871.

O humor, o dowcip bardzo teraz trudno. W tém znaczeniu utwór Ski by nie jest humoreską, lecz jest anegdotą a nawet obrazkiem z wypadku w domu hrabiów Paparów, gdzie pan Kacper Buciński plenipotent bogatego magnata ułożył się stosownie do wymagań dworu, i miał nadzieję z plenipotenta-sługi zostać plenipotentem-kuzynem hrabiów. Wydana pod pseudonimem Ostrogi powieść: *Plenipotent*, malująca bez litości wszelkie fortele plenipotentów, poprowadziła Budnickiego upominającego się o swój honor na błędne manowce i pozbawiła szczęścia. Uderz o stół, a nożyce się odezwą. I Buciński się odezwał. Książkę tę uznał za zwierciadło siebie samego, użył wszelkich środków na potłuczenie tego obrazu. Bił się z własnym cieniem i padł ofiarą własnej głupoty, i nie tylko utracił zyskowną posadę, lecz w końcu zamiast wykraść pannę Emilię Paparowską kuzynkę hrabiów, mającą pół miliona posagu i sympatyą dla niego; wykradł podstawioną starą pokojówkę Praxedę Knotkową, którą chcąc nie chcąc zaślubić musiał. I ztąd w tamtych okolicach w miejsce przysłowia „wyszedł jak Zabłocki na mydle” powstać miało nowe przysłowie: „wyszedł jak Bucik na honorze.” Nie są tam bez zalet charaktery, sceny dramatyczne i fotografia spróchniałego domu arystokratycznego, całość jednak żadnego nie pozostawia wrażenia.

S.

Wojna o pannę. Obrazek z matowiejskich stosunków W. X. Poznańskiego. Skreślił J. M. Poznań. 1871.

Jestto wojna lecz bez krwi rozlewu, wojna dyplomatyczna, która ma przebieg zwyczajnej dyplomacyi, to jest zawsze jakby na złość skutek inny wypada jak sobie dyplomacya zamierza. W małym miasteczku ksiądz proboszcz śliczną ma siostrzenicę Zosię,